Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 42 | Katowice, środa 20-go lutego 1929. | Rok 28

TELEGRAMY.

Uroczystość Papieska w stolicy Polski.

Warszawa. (PAT.) W pięknie udekorowanej sali Rady miejskiej odbyła się podniosła uroczystość z okazji 7-letniej koronacji i 50-lecia kapłaństwa Papieża Piusa XI. Uroczystość zaszczycili m. in. swą obecnością nuncjusz papieski msgr. Marmaggi, przedstawiciele duchowieństwa z ks. kardynałem Kakowskim na czele, marszałek Senatu prof. Szymański, wicemarszałek Sejmu Czetwertyński, ministrowie Świtalski, Staniewicz, Niezabytowski, wiceminister generał Konarzewski, wiceminister Sieczkowski, szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej Lisiewicz, szef protokółu dyplomatycznego ministerstwa spraw zagranicznych Romer, przedstawiciele dyplomacji, miasta, stowarzyszeń społecznych i t. d. Akademję zagaił wiceminister spraw wojskowych generał Konarzewski. Po przemówieniu dr. Bączkiewicza, prof. Halecki wygłosił odczyt p. t. „Tradycja watykańska, a potrzeby chwili współczesnej". Po produkcjach artystycznych nuncjusz papieski msgr. Marmaggi w serdecznych słowach podziękował za podniosłą uroczystość.

Groźba przesilenia w Niemczech.

Berlin. (PAT.) Były kanclerz Rzeszy i były prezes stronnictwa centrowego dr. Marx wygłosił w Hamburgu na wielkiem zgromadzeniu hamburskiej partji centrowej obszerny referat polityczny, w którym domagał się stworzenia wielkiej koalicji, opartej na wzajemnem zaufaniu stronnictw rządowych. — Krytykując taktykę pozostałych w rządzie stronnictw, groził, że centrum nie przyjmie na siebie odpowiedzialności za budżet, dopóki nie zostanie stworzona wielka koalicja z udziałem centrum.

Jednocześnie prasa berlińska zapowiada, że w bieżącym tygodniu podjęte będą na nowo rokowania o utworzenie wielkiej koalicji. Demokratyczny „Berl. Tageblatt" zapowiada, że inicjatywę do podjęcia tych rokowań obejmie albo kanclerz Müller, albo przewodniczący frakcji socjalistycznej Reichstagu Breitscheid.

Rozsądny głos niemiecki.

Berlin. (PAT.) Berlińska „Morgen-Post" zamieszcza artykuł wstępny, w którym po krótkiem poruszeniu sprawy posła Ulitza oświadcza, że wzburzenie Niemiec z tego powodu nie powinno prowadzić do osłabienia wysiłków, zmierzających do załatwienia spraw gospodarczych z Polską. Jeżeli dzięki traktatowi handlowemu — pisze dziennik — stworzone zostaną warunki do pojednania politycznego miedzy Polską a Niemcami, to nieprzyjazne posuniecia nie będą tak łatwo możliwe. Porozumienie z Polską leży również w interesie niemieckich prowincyj wschodnich, które ponoszą specjalne szkody, wskutek ostatniego stanu rzeczy. „Morgen-Post" przytacza dalej, że około 30.000 robotników wyjechało z prowincyj wschodnich Niemiec do dzielnic zachodnich t. zn., że rolnictwo na tych terenach utraciło około 30 tysięcy konsumentów. Gdy traktat handlowy z Polską dojdzie do skutku, rolnictwo uzyska znowu tych 30 tysięcy konsumentów. Dziennik występuje następnie ostro przeciwko stanowisku prawicowej prasy niemieckiej, protestującej przeciwko importowi nierogacizny z Polski, przytaczając, że główny obszar, który eksportować będzie nierogaciznę i kartofle, przed utworzeniem Polski należał do Niemiec.

Równe prawa — równe obowiązki.

Paryż. (PAT.) Kampanja prasy niemieckiej z powodu aresztowania byłego posła Ulitza wywołuje w prasie francuskiej szereg komentarzy, naogół życzliwych dla stanowiska Polski. „Temps" oświadcza, iż nie ulega wątpliwości że prasa niemiecka działa na mocy danych jej zleceń, w celu wytworzenia specjalnej atmosfery w chwili rozpoczecia w Genewie dyskusji nad sprawą mniejszości narodowych. Dziennik zaznacza, że gdy idzie o mniejszość niemiecka w Polsce, to cała prasa niemiecka działa jednozgodnie. Jest to jedna z niepokojących stron w sytuacji, istniejącej pomiędzy Polską a Niemcami, wykazującemi stale złą wolę, gdy chodzi o uregulowanie stosunków polsko-niemieckich. Jaskrawym tego przykładem jest stała obstrukcja konserwatystów niemieckich przeciwko ustaleniu normalnych stosunków gospodarczych z Polską, pomimo okazywanej stale przez Polskę gotowości dojścia do porozumienia.

W sprawie mniejszości niemieckiej — pisze dziennik „Temps" — rząd polski nie ma nic sobie do zarzucenia. Dawał on zawsze zadośćuczynienie wszelkim ich żądaniom, o ile stały na gruncie legalnym. Zajście z byłym posłem Ulitzem, którem tak się przejmują w Berlinie, nie zmienia bynajmniej sytuacji. Jeżeli mniejszość niemiecka na Górnym Śląsku ma prawo do różnych gwarancyj, to ma ona również obowiązki. Nikt nie może dopuścić do tego, by agitatorzy pangermanistyczni wciągali ją w akcję niebezpieczną dla Rządu polskiego.

Niemcy a Polska wobec mniejszości narodowych.

Na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów, która się rozpocznie dnia 4-go marca w Genewie, dyplomaci niemieccy wystąpią jako obrońcy mniejszości narodowych.

Do wystąpienia w tej roli przygotowywali się Niemcy długo i starannie. Zorganizowali i roztoczyli opiekę nad mniejszościami niemieckiemi w całej Europie, ujęli w swe ręce kierownictwo ogólnoeuropejskiego ruchu mniejszościowego i ogłosili kilka tolerancyjnych rozporządzeń odnoszących się do mniejszości w Niemczech, by nikt nie mógł twierdzić, że bronią mniejszości w innych państwach a u siebie w domu je prześladują.

Po wojnie światowej mniejszości narodowe w Niemczech są stosunkowo nieliczne i niegroźne, natomiast poza granicami Niemiec żyje według niemieckich obliczeń prawie dwadzieścia miljonów Niemców, w tem duża część na terytorjach, graniczących z państwem niemieckiem. Nic dziwnego, że Niemcy bardzo się mniejszościami zainteresowali, widząc w nich ważny element, dający się użyć do walki z Traktatem Wersalskim.

Niemieccy działacze zorganizowali w październiku 1925 r. pierwszy europejski kongres mniejszości narodowych. Na kongresie tym nie atakowano wytkniętych po wojnie światowej granic i nie stworzono żadnego związku mniejszości. To też przedstawiciele Ukraińców, Białorusinów i Litwinów, nie chcących uznać obecnych granic Polski, w tym kongresie udziału nie brali. Na dalszych kongresach miano nadal przestrzegać zasady poszanowania traktatów pokojowych i niedopuszczać do nielojalnych wystąpień mniejszości przeciwko państwom, w którym mieszkają. Powoli jednak stosunki się zmieniły. Już w r. 1927 wszystkie mniejszości polskie wycofały się z kongresu głosząc, że nie chcą być narzędziem w rękach niemieckich. Na czwartym zaś kongresie w styczniu 1928 r., pos. Dymitr Lewicki, przedstawiciel Ukraińców złożył deklarację, w której wystąpił przeciwko państwu polskiemu. Wprawdzie prezydjum kongresu zwróciło mu uwagę, że i Ukraińcy muszą uznawać zasadę lojalności, lecz to nie zmniejsza znaczenia faktu, że na kongresach mniejszości będą teraz — po usunięciu się Polaków, a przystąpieniu Ukraińców i Białorusinów — coraz silniejsze wpływy tych mniejszości, które chcą obalić istniejące granice. Idąc po tej drodze będą musiały mniejszości walczyć z Ligą Narodów, a to tem bardziej, że Liga obecnie nie zajmuje się ochroną mniejszości tak chętnie, jak dawniej.

W pierwszych latach swego istnienia Sekretarjat Ligi korzystał z każdej okazji, która mogła dać Lidze pole do działania. Przyjmował wszelkie skargi i rozsyłał je wszystkim członkom Ligi Narodów. Pokazało się jednak, że niekiedy skargi były bezpodstawne, że niektóre mniejszości ufne w poparcie Ligi, żądały coraz to nowych praw, zapominając między państwami a mniejszościami, które się na nie skarżyły. To też Polska, która miała z tego powodu dużo kłopotów, Czechosłowacja i inne państwa, starały się o zmianę procedury w sprawie ochrony mniejszości. Na skutek tych starań Zgromadzenie Ligi przypomniało mniejszościom obowiązek lojalności wobec państw, w których żyją, a niedługo potem Rada Ligi uchwaliła, że nie będzie się zajmować skargami, zawierającemi tendencje antypaństwowe, pochodzącemi ze źródeł niepoważnych lub zawierającemi wyrażenia gwałtowne, obraźliwe. Od tego czasu kłamliwe i napastliwe memorjały różnych grupek ukraińskich lub żydowskich nie mogły już wchodzić do programu prac Ligi Narodów. Władze Ligi działały zawsze bardzo powoli, a nieraz nie mogły zmusić oskarżonych rządów do wypełnienia słusznych żądań mniejszości. Na tem tle zrodziło się w kołach mniejszości narodowych niezadowolenie, któremu dał wyraz wspomniany IV Kongres Mniejszości, uchwalając rezolucję, zarzucającą Lidze Narodów „niedostateczną pieczę nad przyjętemi zobowiązaniami".

W tym samym kierunku zwróci się akcja Stresemanna. I on będzie zarzucał Lidze, że dla rozwiązania problemu mniejszościowego dotychczas nic poważniejszego nie uczyniła. Będzie się, jak słychać, zajmował sprawą ochrony mniejszości w tych jedynie państwach, które są do tego zobowiązane specjalnymi traktatami. Polska natomiast stoi na stanowisku, że wszystkie państwa powinny mieć równe obowiązki wobec mniejszości. Obecnie część państw jest narażona na procesy w Genewie i skrępowana różnymi warunkami. Inne zaś mogą swobodnie gnębić swe mniejszości. Taki stan dłużej istnieć nie powinien. W imię zasady równości należy żądać rozciągnięcia przepisów o ochronie mniejszości na wszystkie państwa, należące do Ligi Narodów. Takie żądanie uchwalił w ub. roku kongres Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów w Hadze. Żadne państwo nie może być uprzywilejowane.

Występując w roli obrońcy mniejszości, będzie Stresemann wskazywał na tolerancyjne rozporządzenie niemieckie, zapewniające Duńczykom i Polakom dość szeroką autonomję kulturalną. Stwierdzić jednak należy, że mniejszość polska żądała nie autonomji kulturalnej, która jest dobra dla mniejszości ekonomicznie silnych, mogących własnemi siłami utrzymać np. szkoły, lecz ochrony kulturalnej; pamiętać trzeba, że piękne zasady często pozostają na papierze, a w praktyce widzi się ucisk i nietolerancję.

Niemcy liczą jednak na to, że wszystkie te posunięcia wywarły dobre wrażenie w świecie i zapewne rozpoczną atak na Polskę. W pierwszym rzędzie chodzi o Śląsk, z którego wciąż płyną do Genewy skargi niemieckie i który Niemcy chcieliby poddać

pod jeszcze ściślejszą obserwację i kontrolę Ligi Narodów.

By oskarżenia niemieckie skutecznie odeprzeć, musimy stworzyć u sie bie jednolity front, który dałby przedstawicielom Polski w Genewie dostatecznie silne oparcie w ciężkiej walce, jaka oczekuje obecnie gnębione mniejszości.

Przegląd polityczny

Ojciec św. o ugodzie w Rzymie.

Podczas gdy w Lateranie przedstawiciele Stolicy Apostolskiej i Italji podpisywali historyczne akta, w tymsamym czasie, w poniedziałek, 11 bm., przyjął Ojciec św. w Watykanie proboszczów Rzymu i wygłosił do nich przemówienie poświęcone ugodzie z Kwirynałem.

Stwierdził naprzód, że zawarta ugoda zapewnia Stolicy Apostolskiej prawdziwą i pełną suwerenność, konkordat zaś usuwa ostatecznie konflikt bolesny między Kościołem a państwem we Włoszech. Szczegóły z tych dokumentów nie mogą być na razie ujawnione, ponieważ umowy wejdą w życie dopiero po zatwierdzeniu ich przez obydwuch suwerenów, co nastąpi zapewne w marcu.

W dalszym ciągu zajął się Ojciec św. krytyką umowy, a naprzód pytaniem, czy Papież będzie się starał o gwarancje dla swego nowego położenia u państw zagranicznych? Ojciec św. oświadczył, że wprawdzie zawiadomił państwa zaprzyjaźnione o zawieraniu umów, ale nie wymagając ani zatwierdzenia, ani gwarancyj. Te gwarancje bowiem mogą być zapewnione jedynie przez pomoc Bożą i przez lojalny stosunek włoskiej ludności. Obecne stosunki dowodzą, że małe znaczenie mają gwarancje mocarstw politycznych. Co zaś w przyszłości Papież uczyni, można powiedzieć tylko tyle, że wszystko jest w ręku Boga.

Następnie zajął się Ojciec św. zarzutami, że „za mało" albo że „za dużo" dla siebie zażądał... Żądał tak mało, aby stwierdzić, że się układa ze swemi dziećmi, — a także za daleką mu jest wszelka myśl o świeckiem panowaniu... Nie żądał jednak za dużo, albowiem Stolica Apostolska musi mieć dla swej niezależności pewne minimum zewnętrznej suwerenności.

Sprawa p. Ulitza.

Na konferencji prasowej, odbytej w ministerstwie spraw zagranicznych minister Zaleski udzielił odpowiedzi. Na konferencji prasowej odbytej w M.S.Z. na zapytanie jednego z uczestników p. minister Zaleski udzielił odpowiedzi co do stanowiska rządu polskiego wobec ostatniej skargi Volksbundu, skierowanej do Rady Ligi. Poseł Ulitz został aresztowany przez władze sądowe polskie, jako oskarżony o fałszowanie dokumentów i ułatwienie ucieczki poborowym zagranicę. Zdaje mi się, mówił minister, że ani rząd polski, ani Liga Narodów nie może zająć innego stanowiska jak tylko to, które w analogicznych wypadkach zajmowała, że gdy ktoś aresztowany jest przez władze sądowe, to poza temi władzami nikt inny do tej sprawy nie może się mieszać. Gdyby Liga Narodów stanęła na stanowisku, że może tu wkroczyć, to prowadząc takie rozumowanie o jeden krok tylko dalej doszlibyśmy do wniosku, że wystarczy dla obywatela polskiego, aby nie był narodowości polskiej, a już może dokonywać przestępstwa i nie obawiać się aresztowania. Władze sądowe tak samo będą traktowały p. Ulitza jak każdego innego, któryby był oskarżony o ułatwianie ucieczki wojskowym. Był już taki moment, kiedy rząd polski zupełnie prawnie postąpił wobec optantów i tylko dla uspokojenia całej zaalarmowanej opinji niemieckiej nie przeprowadził wydania, choć miał do tego zupełne prawo. Uczynił to w nadziei, że dzięki tej pobłażliwości nastąpi odprężenie w stosunkach polsko-niemieckich. Odprężenia tego jednak nie widać. W danym wypadku sprawa przedstawia się o tyle odmiennie, że gdyby nawet rząd chciał interwenjować, to uczynić tego nie może, gdyż jedynie sędzia śledczy może decydować o wypuszczeniu oskarżonego na wolność. Ale my na to nie mamy i nie chcemy mieć wpływu, bo oznaczałoby to wkończu przekreślenie niezawisłości organów sądowych.

Górnicy niemieccy — a traktat handlowy z Polską.

Jak donosi „Vorwärts", niemiecki związek pracowników górniczych złożył rządom Rzeszy i Prus memorjał, protestujący przeciwko przyznaniu Polsce w traktacie handlowym kontyngentu 350.000 ton węgla. Memorjał ten oświadcza, że taki wysoki kontyngent musiałby doprowadzić do ograniczenia pracy w kopalniach Śląska niemieckiego i wzmóc przez to bezrobocie i niedolę okręgu górniczego dolno-śląskiego. Jesteśmy świadomi faktu — oświadcza memorjał — że traktat handlowy z Polską, który powinien być zawarty w interesie ogólnego życia gospodarczego Niemiec, wymaga od poszczególnych grup gospodarczych ofiar. Niejednokrotnie oświadczaliśmy, że gotowi jesteśmy ponieść podobną ofiarę, żądamy jednak, aby obciążenie było równomierne i ażeby grupa robotnicza w górnictwie, która już dzisiaj znajduje się w ciężkich warunkach, nie była zmuszona do ponoszenia najcięższych ofiar. Dlatego też zwracamy się do czynników urzędowych z gorącą prośbą, aby przy nowem uregulowaniu stosunków gospodarczych niemiecko-polskich niedopuściły do pokrzywdzenia górników śląskich z ogólno-gospodarczych i społecznych względów.

Pęd na wschód.

Bezpośrednio po zakończeniu wojny światowej gospodarcze koła Niemiec rozpoczęły akcję w kierunku nawiązania bliższych stosunków z Rosją. Sądziły one wówczas, że Polska będzie państwem sezonowem i że nie będzie odgrywała znaczniejszej roli. Dlatego cały wysiłek skierowały ku zjednaniu sobie Rosji, by z czasem stworzyć sobie z niej teren zbytu dla wyrobów swego przemysłu. Również mieli Niemcy nadzieję, że potrafią w Rosji zyskać sobie sprzymierzeńców w walce politycznej z Francji.

Jednakowoż upłynęło niewiele czasu, a Niemcy przekonali się, że jakikolwiek interes z Rosją jest niemożliwy. Rząd rosyjski nie płacił regularnie swych zobowiązań, i skarb Rzeszy, który przyjął wobec przemysłowców niemieckich gwarancje, poniósł znaczne straty. Inżynierów zaś niemieckich wpakowano do kozy. Pod względem politycznym pomoc rosyjska okazała się także raczej szkodliwą, bo bolszewikom przedewszystkiem zależało na zarażeniu Niemiec komunizmem. Bardzo prędko więc Niemcy otrząsnęli się ze swych sympatji dla Rosji i weszli na drogę porozumienia z Francją, co doprowadziło wreszcie do układu w Locarno.

Obecnie jednak wśród przemysłowców niemieckich zauważyć się daje znowu dążność do nawiązania stosunków z Rosją. Z łona przemysłowców wyłoniono tak zwaną komisję rosyjską. Prezydent związku przemysłowców, Kraemer, stwierdził na jednem z zebrań tej komisji, że uzdrowienia gospodarczego Niemiec nie można spodziewać się z zachodu, lecz ze wschodu, i że cały wschód w najszerszem tego słowa znaczeniu musi stać się terenem niemieckiej działalności gospodarczej. P. Kraemer ma nadzieję, że Niemcy będą mile w Rosji widziani, gdyż pomagali jej, gdy była od wszystkich opuszczoną.

Rachuby na wdzięczność w polityce i w interesach są zawsze zawodne. Spodziewać się też należy, że i tym razem sparzą się przemysłowcy na przyjaźni bolszewickiej.

Kongres kobiet.

Kobieta jest już w całym świecie o wyższej kulturze równouprawnioną z mężczyzną. Jedynie we Francji panują pod tym względem zacofane stosunki. Dziwnym trafem ten naród, który znany jest z galanterji dla kobiet, i w którym kobiety zdawna odgrywały wybitną rolę w rozwoju kultury, a nawet w wypadkach politycznych, nie chce dopuścić ogółu kobiet do czynnego życia. Ruch emancypacyjny kobiet jest też we Francji bardzo słaby i nie zdołał skupić ich do wspólnej energicznaj walki o swe prawa. Najlepszym dowodem upośledzenia kobiet jest fakt, że nie posiadają one prawa wyborczego, a prawodawstwo socjalne zawiera wiele różnic w traktowaniu kobiet, a mężczyzn.

Dopiero w ostatnich czasach zauważyć się daje wzmożony ruch pod tym względem. Ruch ten zakończył się połączeniem wszystkich związków kobiecych w rodzaj ligi, celem zwiększenia propagandy na rzecz równouprawniania kobiet. W Paryżu otwarty też został kongres z udziałem 800 delegatek z całej Francji, celem opracowania żądań i obmyślenia sposobów ich wywalczenia.

Dwugodzinne przesilenie w Hiszpanji.

Agencja Radio donosi z Madrytu, że Primo de Rivera podał się do dymisji, ale że w dwie godziny później napowrót objął rządy.

Przebieg wydarzeń madryckich był następujący: Król Alfons celem uspokojenia kraju miał zamiar wydać dekret, którego mocą wszyscy przestępcy polityczni, w niedawnych zamieszkach oskarżeni o zdradę stanu, mogliby korzystać z prawa amnestji. Primo de Rivera odpowiedział królowi, że wydawanie dekretu amnestyjnego w chwili obecnej byłoby uważane w kraju za dowód słabości rządu. Gdy król w dalszym ciągu nalegał na wydanie dekretu, Primo de Rivera oświadczył, że wobec stanowczej woli króla nie pozostanie mu nic innego, jak podać się do dymisji. Król narazie gotów był przyjąć decyzję premjera hiszpańskiego, ale po dwóch godzinach zmienił zdanie i przywrócił do władzy Primo de Riverę, motywując swój krok tem, że przesilenie rządowe wobez wzburzenia panującego w kraju wytworzyłoby zamęt niebezpieczny.

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

37) —o— (Ciąg dalszy.)

Widział busolę i zaczął się martwić, że wbrew wysiłkom nie potrafił się trzymać jakiegoś stałego kierunku. Zdawał sobie dobrze sprawę z tego, że wiatr miotał Junkersem na wszystkie strony, i że skutkiem tego zatracił zupełnie orjentację.

— Czy przejechałem już poza Ostrów, czy nie? — dręczyło go pytanie. — Gdybym wzbił się bardzo wysoko, nie widziałbym ziemi, choćby tam było nawet jaśniej.

Nagle poczuł, że traci zupełnie władzę nad motorem. Aparat począł lecieć wdół z taką zawrotną szybkością, że Czerwiński grzmotnął czaszką w nakrycie nad głową.

— Całe szczęście, że jestem przywiązany do siedzenia, bo inaczej musiałbym wylecieć — mruknął orjentując się, że wpadł w próżnię. — O ile nie zdołam dosięgnąć ściany tej próżni, podzielę los tamtego ze spadochronem.

Jakoś szczęśliwie lej zwężał się ku dołowi i skrzydła zdołały pochwycić powietrze. Teraz już śmiga przyszła znów do głosu i wyciągnęła aparat.

Na wschodzie chmury pojaśniały nieco i mgła zaczęła rzednąć z każdą chwilą.

— Niech tylko ujrzę teren, zaraz wyszukam miejsce do lądowania w pobliżu jakiego miasta. Głodny jestem jak wilk.

Wiatr przycichł nieco, a w każdym razie nie szalał tak, jak przedtem i dął w jednym tylko kierunku, z północy na południe. Chmury rozerwały się w pewnym momencie i błękit zaczął przeglądać coraz to większemi płatami. Blade słońce późnej jesieni zabłysło zdala i oświeciło pasmo gór, ciągnące się ku wschodowi.

— Czy zbliżam się do Kielc, czy do Krakowa? — próbował odgadnąć Czerwiński. — Nie, góry Świętokrzyskie są niższe i więcej obnażone, a te zarosłe lasami i zielenią. To napewno Kraków.

Niedaleko Krzeszowic szukał Czerwiński większego błonia, na któreby mógł opaść, lecz zdecydował się na lądowanie dopiero za Zabierzowem, w pobliżu skały Kmity.

Mimo daleko posuniętej ostrożności aparat zawadził podwoziem o niewidoczną zdala skałę. Czerwiński odpiął prędko pas i zeskoczył bez szwanku na ziemię, a Junkers zarył silnie lewem skrzydłem w ziemię, łamiąc je z trzaskiem.

Czerwiński machnął ręką i rozejrzał się dokoła. Nikogo nie było w pobliżu, więc skierował kroki w stronę stacji kolejowej. Na dworcu zasiadł w restauracji i z wilczym apetytem zajadał kiełbasę z chlebem, zakrapiając obficie wódką, gdyż był porządnie zziębnięty.

Ledwie posilił się nieco, nadjechał pociąg, którym pojechał do Krakowa.

XVI.

Już w godzinę po nieudanym zlocie spadochronem wiedział Barcz, że nieszczęśliwą ofiarą nie był Czerwiński, lecz pilot. Będąc obecnym przy oględzinach komisyjnych, zwrócił uwagę na to, że spadochron był związany na połączeniach płótna ze sznurami. Za jego też poradą wysłano zaraz mały bojowy aparat na poszukiwanie Junkersa, uprowadzonego przez bandytę.

Samolot bojowy wrócił po upływie godziny, nie przynosząc żadnej wieści o zbiegu. Zarząd lotniska zawiadomił o porwaniu aparatu telefonicznie wszystkie stacje lotnicze w Polsce i Niemczech z prośbą o natychmiastową wiadomość na wypadek wylądowania samolotu. Prócz tego zaalarmowano władze wojskowe, które znów ze swej strony wydały instrukcje do wszystkich posterunków wojskowych, żeby zaraz meldowały o pojawieniu się Junkersa.

W trzy godziny później nadeszła pierwsza wiadomość ze Szczypiórna, że słyszano warkot motoru, jednak z powodu silnego zachmurzenia i mgły nie rozpoznano aparatu. Wnet nadszedł też telegram z Krzeszowic, że policja znalazła porzucony aparat w pobliżu Zabierzowa.

— Jedziemy na noc do Krakowa — zapowiedział Barcz Sikorskiemu.

Jakoż nazajutrz około godziny 9-tej rano znaleźli się w Krakowie. Z dworca, po zjedzeniu śniadania, pojechali taksówką do urzędu śledczego.

Kraków był przysypany pierwszym w tym roku śniegiem, który spadł w nocy.

Szczątek dawnych fortyfikacyj krakowskich, przepiękny Barbakan, wyglądał jak zaklęty zamek. Drobne wieżyczki, któremi usiane są mury tej baszty, zwanej powszechnie „Rondlem", miały pojaśnione od śniegu pokrycia. Planty, pobielone śniegiem, przypominały dziwa z bajki. Same czarodziejskie postacie porobiły się z różnorodnych drzew.

Z bramy Florjańskiej wysuwał się właśnie niepiękny tramwaj i dopiero po jego przejeździe taksówka mogła wjechać w ulicę Florjańską, którą zamykała majestatyczna budowla kościoła Marjackiego. Stare domy wzdłuż wąskiej ulicy harmonizowały z charakterem tego prawdziwego muzeum, jakiem jest obecnie Kraków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Środa 20 lutego

Św. Leona. bisk., wyzn., * 1002, † 1054.
Św. Eucherjusza, biskupa, † 743.
Św. Pothamjusza, męczen.

Suche dni.

SŁOW.: LUBOMIŁ.

Obmyjcie się, czystymi bądźcie... przestańcie źle czynić, a choćby były grzechy wasze jako szkarłat, jako śnieg wybieleją i choćby były czerwone jako karmazyn, będą białe jak wełna.

Izajasz I. 16, 18).

Zdanie: Usiłujmy wszelkiemi siłami stać się świętymi; usiłujmy, aby zapewnić sobie wieczność szczęśliwą.

Rocznice: 1387 porównanie w przywilejach szlachty litewskiej z Koroną. — 1488 śmierć Jana Półkozica Rzeszowskiego bisk. krak. — 1494 księstwo oświęcimskie i zatorskie wcielone do Korony. — 1530 koronacja 10-letniego Zygmunta Augusta. — 1662 protestacja przeciw obieraniu następcy tronu. — 1746 zgon Jana Aleksandra Grabie Lipskiego, kardynała krak. — 1813 śmierć Tadeusza Czackiego, wielkiego syna Polski. — 1831 początek grochowskiej potrzeby. — 1846 wybuch powstania Mirosławskiego. — 1878 proklamacja Joachima Pecci na papieża. — 1891 śmierć Rudolfa Lubeckiego w W. Kotorzu. — 1915 zgon arcybiskupa Edwarda Likowskiego w Poznaniu.

Kalendarz astronomiczny: **Słońce wschodzi o godz. 6.47, zachodzi o godz. 17.10. — Księżyc wschodzi o godz. 12.40, zachodzi o godz. 5.8. — Księżyc w pobliżu ziemi, i w kwaraturze z Wenusem.**

Długość dnia 10 godzin 23 minuty. — Zmiany powietrza: burzliwe, mroźne. Jutro: pięknie.

— Z ociepleniem zawieje śnieżne. Równocześnie ze zmniejszeniem się silnych mrozów nastąpiły prawie na całym obszarze państwa polskiego obfite opady śnieżne, które bardzo utrudniają ruch pociągów, odcinając miasteczka wskutek zasp śnieżnych od okolicznych wsi. W związku z tem w miastach zwłaszcza powiatowych, życie jakby zamarło. Targi nie odbywają się, gdyż wieśniacy nie dowożą nabiału, drobiu oraz innych produktów rolniczych. Zadymki dokuczają najbardziej na wschodnich i północnych województwach.

U nas na Śląsku spadł również śnieg, lecz nie w takich ilościach, by uniemożliwiał ruch pociągów. Niestety trudności na kolejach trwają, chociaż nie są już tak wielkie, jak w pierwszej połowie lutego.

Władze otrzymały polecenia obliczenia strat, jakie wyrządził mróz we wszelkich dziedzinach życia. Straty konkretne poniosły koleje państwowe, telefony, telegraf, w sensie zwykłych uszkodzeń, albo wskutek znikomej liczby pasażerów, zmniejszonej ilości korespondencji, depesz. Mocno ucierpiał port w Gdyni, obecnie zamarznięty. Transport przez ten port zamknięto, a emigracja odbywa podróż drogą lądową do wielkich portów atlantyckich. Straty ponosi skarb państwa wskutek zmniejszenia wpływów podatkowych, zmniejszonego pobytu na artykuły monopolowe i osłabionej zdolności płatniczej społeczeństwa. Obliczenia dokonane będą dopiero po mrozach. Posłużą one za podstawę do zarządzeń uwzględniających szkody i straty.

Województwo śląskie

*** Wyjazd wojewody Grażyńskiego.** W poniedziałek wieczorem wojewoda dr. Grażyński wyjechał w sprawach urzędowych do Warszawy. Powrót p. wojewody jest w piątek wieczorem.

*** Wznowienie normalnego ruchu pociągów.** Dyrekcja kolei zdołała usunąć przeszkody, które ją zmusiły do ograniczenia ruchu kolejowego. Wobec tego przywrócono normalny ruch pociągów na linji Bytom—Katowice przez Król. Hutę i Siemianowice.

*** Na kopalniach praca odbywa się w w całej pełni.** Niektóre gazety podały wiadomość, że kopalnie węgla w zagłębiach węglowych nie są obecnie w możności zadość uczynić potrzebom w kraju. Pisano także, że wskutek trudności transportowych górnicy będą musieli świętować po kilka dni w tygodniu. Wiadomości te nie polegają na prawdzie. W ubiegłym tygodniu świętowano po jednym dniu tylko na dwóch kopalniach. Obecnie praca wre w całej pełni na wszystkich kopalniach śląskich taksamo w Zagłębiu Dąbrowsko - Krakowskiem. Wszelkie zamówienia na węgiel zostaną wykonane. Położenie w transporcie węgla polepsza się stale dzięki ociepleniu. Jest też nadzieja, że pogorszenie nie nastąpi, gdyż fala zbyt silnych mrozów minęła zupełnie. Coprawda są jeszcze trudności w dostarczaniu węgiarek, wiadomo jednakże, że większy lub mniejszy brak wagonów węglowych istniał zawsze i będzie trwał, dopóki kolej nie będzie rozporządzała dostateczną ilością węglarek.

Kolej ma obecnie wielkie trudności do pokonania, gdyż w czasie panowania wielkich mrozów wiele parowozów zostało uszkodzonych. W dyrekcji katowickiej stoi załadowanych dla kraju 9.600 wagonów. Jeśli pogoda nie zawiedzie, to wywóz będzie w kilku dniach ukończony.

*** Kurs dla instalatorów.** Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach donosi, że w najbliższych dniach rozpocznie się w Katowicach w polskiej szkole wydziałowej żeńskiej przy ul. Szkolnej kurs dla instalacji pioronochronów. Kurs będzie trwać około 6 tygodni z 9-godzinami nauki tygodniowo. Zgłoszenia na ten kurs przyjmuje biuro Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo - Przemysłowego w Katowicach, przy ul. Słowackiego 19 III. p. w godzinach urzędowych od 9—13 i od 16—18, gdzie się też udziela bliższych informacji.

*** Konfiskata pism niemieckich.** Dyrekcja policji w Katowicach zarządziła zajęcie „Breslauer Zeitung“ za artykuł p. t. „Polska polityka mniejszościowa“, oraz „Deutsche Allgemeine Zeitung“ za artykuł p. t. „Polski minister spraw zagranicznych o zajściu z Ulitzem“ i za artykuł p. t. „Polska komedja z fałszowaniem dokumentów“.

Z Katowickiego.

Katowice. (Nowy prezes Sądu Apelacyjnego). Pod koniec minionego tygodnia objął urzędowanie nowy prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach dr. Agenor Frendl.

— (O budowę kolejki kopalnianej). Do Urzędu Wojewódzkiego nadszedł wniosek zarządu „Kopalni Polskiej“ w Małej Dąbrówce o pozwolenie na budowę kolei kopalnianej do stacji załadowania w Roździeniu. Starostwo w Katowicach rozpatrzy projekt. Nie ulega wątpliwości, że władza udzieli pozwolenia na budowę koleji.

— (Zasądzenie przemytników). W pobliżu Mysłowic aresztowano dwóch przemytników i pewną kobietę. Podczas osobistej rewizji stwierdzono, że przemytnicy i ich wspólniczka przemycili z Niemiec do Polski 2600 sztuk cygar. Towar skonfiskowano. W tych dniach odbyła się rozprawa przed sądem w Katowicach. Sąd skazał przemytnika, mianowicie robotnika Jana St. z Wełnowca na 20 tysięcy złotych, robotnika Wiktora G. z Niwki na 10 tysięcy złotych, Rozalję M. z Jędziora na 5 tysięcy złotych kary pieniężnej.

Załęże pod Katowicami. (Z kopalni „Kleofas“). Jak obchodzą się na naszej kopalni z robotnikami, świadczy następujący wypadek: W tych dniach 18-letni robotnik Józef Gros, zamieszkały w Załężu przy ul. Jana Kupca 3 został przy pracy na dole sponiewierany przez pewnego nadgórnika. Według świadectwa lekarskiego ów nadgórnik dusił wspomnianego Grosa i bił go po twarzy. Wskutek tego szyja jest obolała, a lewa strona twarzy, koło ust opuchnięta. Prócz tego lekarz stwierdził rany od zadrapania. Nadto Gros został kopnięty nogą przez pewnego robotnika tak silnie, że upadł. Lekarz stwierdził bóle w okolicy stosu pacierzowego. Wszystkie bóle są następstwem sponiewierania. Sponiewieranego badał p. dr. Reichel w Katowicach, który też wystawił świadectwo, na mocy którego podajemy powyższe szczegóły. Podajemy to do wiadomości zarządu kopalni i urzędu górniczego w Katowicach, które niewątpliwie zbadają, winnych pociągną do surowej odpowiedzialności i zapobiegną biciu robotników na przyszłość.

Roździeń w Katowickiem. (Napad rabunkowy). Na ulicy Podgórnej napadło dwóch osobników na agenta kupieckiego Leopolda Kannera z Oświęcimia. Pod groźbą zastrzelenia bandyci zmusili napadniętego do wydania 87 zł. Sprawców napadu nie schwytano.

Mała Dąbrówka w Katowickiem. (Sprawy gminne). Tutejsi mieszkańcy żalą się na brak ogrodu publicznego, w którym mogłyby bawić się dzieci i odpocząć starsi po ciężkiej pracy. — Odczuwa się również brak mostu nad torem kolejowym przy ul. Katowickiej. Obecnie przez zamknięcie barjery wstrzymuje się ruch pieszy i kołowy nieraz na kilkanaście minut. — Budynki szkolne (szkoła II i III) są stanowczo za małe i wymagają rychłej rozbudowy.

Siemianowice w Katowickiem. (Zatruła się alkoholem). Przed kilku dniami zatruła się alkoholem 8-letnia dziewczynka Fryda Strzesikówna. Zwłoki oddano do sądu, celem dokładnego wyświetlenia przyczyn.

Bogucice pod Katowicami. (Nieszczęśliwy wypadek na kopalni). Zatrudniony na kopalni Ferdynanda młodociany robotnik Alfred Lesik z Bogucic złamał sobie rękę podczas obsługiwania popędu linowego.

Kończyce w Katowickiem. (Ofiara mrozu). Pewna pianistka brała udział w zabawie, odbywającej się w Sośnicy na Śląsku Opolskim. Gdy w nocy wracała do domu, pobłądziła i szła w kierunku Gliwic. Po pewnym czasie spostrzegła pomyłkę i zawróciła na właściwą drogę. Po upływie kilka godzin, młoda kobieta przywlekła się do domu, lecz gdy przestąpiła próg mieszkania, upadła na podłogę. Lekarz stwierdził, że chora ma zupełnie zmarznięte kończyny. Dziewczyna utraciła także mowę. Należy wątpić o jej wyzdrowieniu.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Napad bandycki). W niedzielę znaleziono zupełnie skostniałego mężczyznę na ulicy Kościelnej. Stwierdzono, że mężczyną tym jest komiwojażer poznańskiej hurtowni bydła, nazwiskiem Idzi Bryka. Nieszczęśliwego odstawiono do miejskiej lecznicy. Lekarz stwierdził, że czaszka Bryki jest zdruzgotana. Oprócz tego kończyny były zmarznięte. Bryka żył, lecz oddychał bardzo słabo. Policja stwierdziła, co następuje: Bryka przybył do Król. Huty w sobotę po południu, aby pobrać pieniądze na rachunki poznańskiej hurtowni bydła. Wieczorem odwiedził swego znajomego, zamieszkałego przy ulicy Szpitalnej, poczem udał się na dworzec kolejowy. Nieznani osobnicy nakłonili go, by udał się z nimi do północnej dzielnicy miasta. Tutaj rzucili się na niego. Bandyci zrabowali swej ofierze pugilares, zawierający 15 tysięcy złotych. W ubraniu agent kupiecki miał zaszyte 12 tysięcy złotych. Tych pieniędzy napastnicy nie znaleźli. Z bogatym łupem bandyci uszli niepoznani. Bryka leży w szpitalu bez przytomności.

— (Znowu kradzież w budynku pocztowym). W budynku pocztowym w Król. Hucie popełniono znowu kradzież pieniędzy. W ubiegłą sobotę kancelistka firmy Fuchs przybyła na pocztę, aby wpłacić 29 tysięcy złotych. Wielkie było przerażenie dziewczyny, gdy przy okienku stwierdziła, że pieniądze zostały skradzione przez nieznanego złodzieja kieszonkowego. Śleztwo pozostało bez skutku.

Z Swiętochłowickiego.

Wielkie Hajduki w Świętochłowickiem. (Szkoda spowodowana przez pożar). Jak już donosiliśmy we fabryce czekolady „Waflopol“ we Wielkich Hajdukach, zapalił się przed kilku dniami gaz świetlny, którym rozgrzewano kocioł i maszyny z roztworem czekoladowym. Obecnie ustalono szkody pożarowe, które wynoszą 100 tysięcy zł.

Chropaczów w Świętochłowickiem. (Włamanie do składu). Podczas jednej z ubiegłych nocy, włamali się złodzieje do składu ubrań damskich Fr. Kinsera przy ulicy Bytomskiej. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 1000 zł.

Ruda w Świętochłowickiem. (Wypadek śmiertelny na kopalni). Na kopalni „Wawel“ zawalił się ganek podziemny. Górnicy Wiktor Kandora z Pawłowa, lat 40, Adam Nierada z Czeladzi, lat 25, Józef Bielicki z Chybia, lat 29, i Jakób Janeczek z Olkusza, lat 37, zostali przysypani. Kandorę i Nieradę wydobyto nieżywych z pod gruzów.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Założenie Komitetu Wystawy Kobiet). Dnia 8 lutego 1929 r. zorganizował się w Pszczynie Pow. Komitet Wystawy Pracy Kobiet, w skład którego weszły następujące panie: Starościna Jaroszowa, jako przewodnicząca, Rogalińska — zastępczyni przewodniczącej, Fignina — skarbniczka, Piotrowska — sekretarka. Do sekcji społecznej wybrano p. Przeczkową która ma zbierać materjał pracy kobiecej społecznej na terenie powiatu pszczyńskiego z czasów niewoli, plebiscytu i Odrodzonej Polski, oraz pp. Świderową i Hessową, które mają zbierać adresy towarzystw, instytucyj i zakładów dobroczynnych. Utworzono również dwa podkomitety z siedzibą w Mikołowie i w Tychach. Podkomitetem w Mikołowie kierują pp. Magasowa i Kojowa w Tychach p. Kapicanka. — Komitet przystąpił zaraz do pracy, temwięcej, że krótki termin czasu, a wystawa pracy kobiecej z całego powiatu pszczyńskiego ma odbyć się już 24 lutego b. r. w Pszczynie. W tym celu więc komitet zbiera eksponaty na czas wystawy. Zbiórką zajmuje się p. Rogalińska. Panie posiadając najrozmaitsze dzieła ręki kobiecej w kształcie serwet, poduszek ozdobnych, makat, ubiorów ludowych, dzieł sztuki i t. p. tak z czasów obecnych lub zabytków pracy babek i prababek naszych — proszone są, by na doniosłość celu zważywszy eksponaty przesłały na czas wystawy na ręce p. Rogalińskiej, żony lekarza zamieszkałej w Pszczynie prze ul. Aleje Kościuszki — najóźniej do dnia 22-go lutego. W wystawie bowiem weźmie udział Komisja Wojewódzka, która uznając prace za najwięcej artystyczne, wybierze na Powszechną Wystawę w Poznaniu. Komitet wzywa rów-

nież Panie, które pracowały społecznie na terenie powiatu pszczyńskiego w czasie niewoli, plebiscytu i Odrodzonej Polski — by materjały swej pracy nadsyłały najpóźniej do dnia 22 lutego b. r. na ręce p. Heleny Przeczkowej zamieszkałej w Pszczynie przy ul. 3 Maja.

Mikołów. (Sprawy komunalne). Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej, najważniejszym punktem obrad było zatwierdzenie budżetu na rok rachunkowy 1929/30. Gmina ustala w dochodach i rozchodach 617.000 zł. Wyznaczono na koszty administracyjne 224.640 zł., na majątek gminy 22.838 zł., na spłatę długów 82.799,20 zł., na utrzymanie ulic i placów publicznych 20.900 zł., na oświatę (dodatek do szkoły powszechnej, gimnazjalnej i dla towarzystw) 154.978 zł., na popieranie oświaty, mianowicie: bibljoteka ludowa, Czytelnia miejska i t. p. 10.000 zł., na publiczne urządzenia zdrowotne 19.550 zł., na opiekę społeczną 57.610 zł. na popieranie przemysłu i handlu 1.071 zł., na bezpieczeństwo publiczne czyli oświetlenie ulic, stra ż pożarną itp. 13.825 zł., wychowanie fizyczne, sprawy lotnictwa i inne wydatki 8.788.80 zł. Budżety przedsiębiorstw komunalnych przewidują na rzeźnię 32.180 zł. na gazownię 60.000 zł. na wodociągi 41.000 zł.

Nowy Bieruń w Pszczyńskiem. (Budowa nowego mostu). Ministerstwo kolei buduje nad Wisłą tuż na granicy Nowy Bierun—Oświęcim, olbrzymi 4-łukowy most żelbetonowy. Budowa zostanie rozpoczęta w marcu b. r. i potrwać ma do czerwca 1930 r. Projekt mostu wykonali dr. inż. Kaufman i inż. Olszak z Katowic. Koszta budowy wyniosą 710.000 zł. Most będzie jednym z największych na Śląsku.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Uroczystość papieska). W ubiegłą niedzielę odbyło się w domu parafjalnym uroczyste zebranie parafjan z okazji 7 rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI. Akademję zagaił przewodniczący Ligi katolickiej p. Basista, poczem chór kółka śpiewaczego „Seraf" odśpiewał dwie pieśni na głosy. Ojciec Karol, z klasztoru Franciszkanów wygłosił wykład, wskazując na ważniejsze wydarzenia w kościele katolickim, podczas panowania obecnego Papieża. Ks. proboszcz Reginek podziękował mówcy za jego przemówienie i zachęcał parafjan do popierania jednego z najważniejszych czynów Ojca św., mianowicie: dzieła rozkrzewienia wiary św. i to nie tylko modlitwą, lecz także ofiarnością. Przemowę swą W. ks. proboszcz zakończył okrzykiem na cześć Ojca św. Pieśnią „Ciebie Boże chwalimy" zakończono uroczystość parafjalną.

— (Stowarzyszenie Apostolstwa mężów). Na przyszłą niedzielę po sumie, w kościele parafjalnym w Rybniku odbędzie się walne zebranie Stow. Apostolstwa mężów. Zarząd uprasza o jak najliczniejszy udział.

Wilcza Górna w Rybnickiem. (Śp. ks. proboszcz Staffa). W sobotę, dnia 16 lutego br. zmarł po krótkiej chorobie proboszcz miejscowy, ks. Paweł Staffa. Nieboszczyk urodził się dnia 4 grudnia 1885 r., święcenia kapłańskie otrzymał dnia 22 czerwca 1912 r. Po wyświęceniu pracował w różnych parafjach jako wikary, ostatnio w Pilchowicach. Stąd powołała go władza duchowna na stanowisko zawiadowcy nowoutworzonej lokalji w Wilczy, gdzie później, mianowicie w roku 1925 został proboszczem. Śp. ks. proboszcz Staffa był wielkim dobroczyńcą biednych, których ten zgon dotknął boleśnie. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym.

Z Tarnogórskiego.

Radzionków w Tarnogórskiem. (Czyn godny naśladowania). Zwołani pod koniec ubiegłego tygodnia w urzędzie piekarze i rzeźnicy zobowiązali się dobrowolnie w rozumieniu potrzeby biednych i robotników zniżyć dotąd obowiązujące ceny maksym., a mianowicie zniżono ceny, jak następuje : za jeden kg. chleba z 53 gr. na 50 gr., za jedną bułkę z 10 gr. na 8 gr., za wypiek chleba ,1 funt) z 5 gr. na 3 gr. za jeden funt słoniny I gatunku z 1.80 zł. na 1.70 zł., za jeden funt wieprzowiny I gat. z 1.60 zł. na 1.50 zł., za jeden funt wołowiny I gat. z 1.60 zł. na 1.50 zł., za jeden funt cielęciny I gat. z 1.60 zł. na 1,50 zł. Zniżone ceny zobowiązali się piekarze jak i rzeźnicy przestrzegać jako ceny maksymalne, do których przy ewentl. przekroczeniu należy stosować wszelkie przepisy prawne, dotyczące przekroczeń cen maksymalnych. Nieprzewidzianą zniżkę cen na artykuły pierwszej potrzeby, spowodowaną szlachetnym czynem piekarzy i rzeźników przyjęła miejscowa ludność z wielkiem zadowoleniem. Przypuszczać należy, że śladem piekarzy i rzeźników z Radzionkowa pospieszą inne miejscowości.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Ostrzeżenie). Niedawno wielu ludzi na Śląsku chorowało na grypę. Także obecnie w każdej miejscowości codzień zapada kilku ludzi na tę chorobę. Doświadczenie uczy, że grypa zanika dopiero z nastaniem s łonecznej, ciepłej pogody. Gazety donoszą, że w innych krajach epidemja grypy zataczają obecnie coraz szersze kręgi. W Estonji naprzykład — jak czytaliśmy w „Katoliku" — epidemja ogarnęła całe wsie. Dlaczego piszemy o tem z powiatu lublinieckiego? Otóż dlatego, ponieważ pomiędzy ludnością tutejszego powiatu (a zapewne także w innych powiatach) krążą fantastyczne wieści w związku z panowaniem grypy. Zdaje się, że zmyślni wydrwigrosze niepokoją ludność wiejską, aby później zrobić dobry interes. Po wielu wsiach opowiadają ludzie o następującem zdarzeniu: Przełożonej Sióstr w Szombierkach Siostrze Ewie przepowiedziano, że niebawem nawiedzi Śląsk straszna epidemja grypy. Grypa ta będzie gorsza i niebezpieczniejsza od tymczasowej, gdyż kto na tę grypę zapadnie, **to natychmiast oślepnie.** W związku z tem słychać, że istnieją środki zaradcze. Nie ulega więc wątpliwości, iż jacyś niesumienni ludzie, oszuści, rozsiewają te wieści i niepokoją ludność. W obawie o zdrowie łatwowierna gosposia wiejska chętnie kupi nic nie wartą herbatę z ziół, gdy po upływie pewnego czasu zjawi się we wsi handlarz sprzedający herbaty lub rozmaite inne domorosłe lekarstwa, które choremu tyle pomogą, co umarłemu kadzidło. Ostrzegamy przeto zawczasu przed oszustami i wydrwigroszami. Wieści o epidemji grypy są przesadzone. Takim wieściom nigdy wierzyć nie należy!

Z Cieszyńskiego .

Cieszyn. (Groźny pożar). Na zamku zarządu dóbr Komory Cieszyńskiej w Cieszynie wybuchł pożar, skutkiem zapalenia się belki zamurowanej w kominie. Pożar strawił sufit i jeden z pokojów. Gaszenie pożaru trwało kilka godzin, przyczem woda wdarła się do części muzeum i do niektórych pokojów. Szkody narazie nie ustalone.

Bielsko. (Morderstwo czy samobójstwo). Mieszkającą w Straconce niedaleko Białej ze swym 28-letnim synem Janem, 58-letnią wdową M. Kochową, znaleźli onegdaj sąsiedzi martwą w jej mieszkaniu, zaś syna Jana nieprzytomnego. Ciało Kochowej nie wykazało żadnych śladów nienaturalnej śmierci, natomiast u syna stwierdzono zatrucie. Czy zachodzi w tym wypadku napad, względnie moderstwo, czy też samobójstwo, względnie nieszczęśliwy wypadek, na razie nie wiadomo.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Aresztowany pod zarzutem pobierania łapówek). Wydział śledczy policji państwowej aresztował kierownika buchalterji aptecznej Powiatowej Kasy Chorych Karola Knorka w Sosnowcu pod zarzutem pobierania łapówek od jednego z dostawców. Knork został przekazany władzom sądowym.

Zawiercie. (Napad rabunkowy). Niezwykle śmiałego napadu rabunkowego dokonano w Żarkach pod Zawierciem na miejscowego kupca Leona Szczybla. Gdy Szczybel znalazł się w bocznej ulicy w pobliżu poczty, gdzie miał wpłacić pieniądze, zastąpiło mu drogę dwóch zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery osobników. Bandyci wciągnęli Szczybla do bramy i zrabowali 9.700 złotych, poczem zbiegli.

Kielce. (Pożar fabryki mebli). W fabryce fornierów i giętych mebli „Pliwot" w Białogonie pod Kielcami wybuchł groźny pożar. Pastwą płomieni padły wszystkie zabudowania fabryczne wraz z maszynami, zapasami przygotowanych do transportu mebli. Pożar powstał wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z ogniem przy rozgrzewaniu zamarzniętych rur wodociągowych. Straty wynoszą przeszło pół miljona złotych.

Lublin. (Zatrucie gazem). Pod koniec ubiegłego tygodnia wskutek pęknięcia rury gazowej w mieszkaniu Duszyńskiej Karoliny ulegli zatruciu gazem Duszyńska Karolina, Turowska Juljana oraz Kozłowska Marja. Gaz, przedostawszy się do sąsiedniego mieszkania, spowodował zatrucie rodziny Dziewulskich, mianowicie Andrzeja Dziewulskiego, Józefy Dziewulskiej oraz 3 dzieci Tadeusza, Jana i Zofji. Wezwane pogotowie stwierdziło zgon Duszyńskiej Karoliny i Turowskiej Julianny, zaś Kozłowską Marję w stanie nieprzytomnym przewiozło do szpitala Szarytek.

Gdynia. (Uprzątanie śniegu). Wskutek padania śniegu tor kolejowy między Puckiem a Zagórzem jest zasypany olbrzymiemi zwałami śniegu. Około 200 robotników pracuje nad uprzątnieciem toru. Pociągom udaje się z trudem przebić przez te zaspy. Panujące dziś silne wiatry utrudniają wielce prace około oczyszczenia linji kolejowych.

Z dalszych stron.

Praga. (Wybuch gazów). Na placu św. Wacława w Pradze (Czechosłowacja) nastąpił wybuch gazów z powodu pęknięcia rury. Kamienie brukowe wyrzucone zostały na wysokość kilku metrów w powietrze. Jedna osoba została zabita, dwie ciężko ranne.

Gdańsk. (Oszustwo w tramwajach miejskich). Policja tutejsza wpadła na trop oszustwa zakrojonego na wielką skalę i popełnianego od kilku lat w tutejszych tramwajach miejskich. Oszustwa popełniał zarządca biura, wydającego konduktorom bilety jazdy. Bilety te były w większej części fałszowane. Z powodu toczącego się śledztwa, szczegóły tej afery trzymane są w tajemnicy. Przypuszczają, że zdefraudowano sumę 100 tys. guldenów. W związku z tą aferą nastąpiły liczne aresztowania.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W Katowicach płacono w dniu 18 lutego: za 100 złotych 47.58 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.50 zł, za 1 dolar 8.91 zł, za 100 franków szwajcarskich 171.90 zł.

W Warszawie płacono w dniu 18 lutego: za 100 franków francuskich 34.75 zł.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 18 lutego 1929 r.

Żyto 33.40, jęczmień na przemiał 32.25 do 33.25, owies 30.25—31.25, osucie żytnie i pszeniczne 25.25—25.75, mąka pszeniczna 59.50—63.50, groch Wiktorja 62.00 do 63.00.

Z Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Przy pracach reparacyjnych wpadł do komina 22-letni murarz Eryk Pyka z **Bytomia.** Ciężko okaleczonego odstawiono do lecznicy miejskiej, gdzie jeszcze tegoż dnia umarł.

*

W powiatowym przytułku dla starców w **Rokitnicy** zmarła najstarsza obywatelka Mikulczyc, 98-letnia Julja Lizoniowa.

*

W niedzielę w kościele św. Józefa w **Miejskiej Dąbrowie** pod Bytomiem odbyło się nabożeństwo za zmarłych redaktorów „Katolika": założyciela „Katolika" śp. Józefa Chociszewskiego, bojownika za wiarę i narodowość polską w czasie walki kulturnej śp. Karola Miarki, następcę jego ks. lic. Radziejewskiego, śp. Adama Napieralskiego, Pawła Dombka, Janinę Ofiańkowską i innych współpracowników. Udział w nabożeństwie odprawionem przez miejscowego ks. proboszcza Bonczkowicza, był nader liczny. Zgromadzili się, co tu szczególnie podnieść wypada, wszyscy niemal starsi pracownicy wydawnictwa z przywiązania do drogich Zmarłych. Błogosławieństwo zakończyło nabożeństwo.

*

Z powodu zamarznięcia szybów na kopalni **„Karsten - Centrum"** pod Bytomiem w ubiegłym tygodniu załoga świętować musiała dwa dni. Dwa szyby tak dalece zamarzły, że dobywanie węgla stało się niemożliwe.

Z Gliwickiego.

Pewien urzędnik kolejowy, zamieszkały w **Gliwicach** przy ulicy Szmuli, pośliznął się i upadł tyłem na schody. Wskutek silnego uderzenia głową o schody pękła czaszka. Śmierć nastąpiła natychmiast.

*

Popełnił w tych dniach samobójstwo przez powieszenie 72-letni wycuźnik Karol Nowrot w **Pławniowicach.** Co spowodowało N. do targnięcia się na własne życie, dotychczas nie wiadomo.

Z Raciborskiego.

Zastrzelił się w ogrodzie zamkowym na **Ostrogu** niejaki Józef Hahn. Powody zbrodniczego kroku dotychczas nie zostały stwierdzone.

*

Dwuletni synek rodziny Rudziok w **Raciborzu** ściągnął z pieca garnek z wrzącą wodą, przyczem poparzył się tak ciężko, że niema nadziei utrzymania go przy życiu.

Z Prudnickiego.

W **Głogówku** trzech robotników siadło naokoło piecyka, by cośkolwiek się ogrzać. Wskutek gazów wydobywających się z palącego się koksu, wszyscy trzej utracili przytomność. Lekarz zastosował sztuczne oddychanie i wszyscy powrócili zwolna do życia.

*

W **Pietnie** w czasie nieobecności rodziców zapaliły się w pokoju, w którym spało dwoje dzieci, wiory leżące za piecem. Ponieważ wiory były mokre, powstał gęsty dym, który napełnił całe mieszkanie. Dzieci zginęłyby niechybnie straszną śmiercią, gdyby nie pomoc sąsiadów.

Z Dobrodzieńskiego.

W zamiarze samobójczym rozpłatała nożem brzuch 26-letnia zamężna Cz. w **Przywarach.** W beznadziejnym stanie odstawiono nieszczęsną kobietę do lecznicy. Powody okropnego czynu nie są znane.

*

Na jednem przejściu kolejowem między **Myśliną a Zębowicami** najechał pociąg osobowy na sanki. Pewna niewiasta została wyrzucona z rozbitych sanek, przyczem odniosła ciężkie okaleczenia.

Z Opolskiego.

W **Starych Budkowicach** znaleziono robotnika Galgona z Dębińca w stanie **zmarzniętym. Nieszczęśliwy byłby niechybnie zmarzł gdyby nie pomoc mieszkańców.**

*

Do gazet niemieckich donoszą o zastrzeleniu 2 wilków przez celników pełniących służbę na granicy polsko-niemieckiej. Zdaje się jednak, że wiadomość ta jest conajmniej przesadzona.

Telegramy.

Wypadek podczas nabożeństwa.

Opole. (Tel. wł.) Z Olesna donoszą, że w niedzielę podczas kazania w nowym kościele runął z wielkim hałasem tynk ze sklepienia. Wśród obecnych wybuchła panika, a nabożeństwo musiało być przerwane. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było. Następne polskie nabożeństwo zostało wskutek wypadku tego odprawione w starym kościele. Przyczyną zwalenie się nowego tynku były mrozy.

Premjer Bartel w Gdańsku.

Warszawa. (PAT.) Dnia 26 b. m. prezes rady ministrów Bartel udaje się do Gdańska celem złożenia wizyty oficjalnej senatowi Wolnego Miasta. W podróży do Gdańska towarzyszyć będą premjerowi minister komunikacji inż. Kühn, oraz wyżsi urzędnicy prezydjum rady ministrów i ministerstwa komunikacji. Prezes rady ministrów zabawi w Gdańsku dwa dni.

Walka z zaspami śnieżnemi.

Lwów. (PAT.) Sytuacja na kolejach w dyrekcji lwowskiej uległa znacznej poprawie. Od wczoraj czynna już jest linja Rzeszów — Rozwadów — Przeworsk. W ciągu dnia dzisiejszego wysłano kilka pociągów w kierunku Krakowa i Warszawy. Również i dyrekcja stanisławowska uruchomiła linję Lwów — Stanisławów — Śniatyn. Komisja z Warszawy, dążąc specjalnym pociągiem w kierunku Tarnopola, dotarła po przekopaniu olbrzymich zasp śnieżnych do Złoczowa. Spodziewane jest uruchomienie innych linij kolejowych.

Nieprzyjemne rewizje.

Berlin. (PAT.) „Berliner Tageblatt" donosi, że z polecenia nadprokuratury Rzeszy policja berlińska przeprowadziła w ostatnich dniach cały szereg rewizyj, pozostających w związku z ogłoszeniem memorjału Groenera.

Zagraniczne długi Niemiec.

Paryż. (AW.) Podczas cotygodniowych obrad komisji ekspertów omawiana była sprawa obecnej sytuacji finansowej i gospodarczej Niemiec. Nowym elementem dyskusji były długi zewnętrzne, zaciągnięte przez Niemcy od 1924 r., od których procenty roczne wynoszą około ½ miljarda marek. Parker Gilbert uważa, że suma zaciągniętych przez Niemcy w ostatnim czasie pożyczek wynosi 5 i pół miljardów marek.

Pożyczka amerykańska dla Berlina.

Dnia 15 b. m. dom bankowy Dillon w Nowym Jorku rozpoczyna subskrypcję 15 miljonów dolarów, 6½ proc. obligacji elektrowni miasta Berlina po kursie 93½. Jest to już druga pożyczka dla elektrowni berlińskiej, finansowana przez Dillona. Pierwsza pożyczka została udzielona dwa lata temu na sumę 20 miljonów dolarów, przy współudziale banku Mendelsona w Amsterdamie. Elektrownia berlińska rozwija się doskonale i dotrzymuje kroku rozrostowi miasta Berlina. Produkcja prądu wzrasta corocznie od 20 do 30 proc. Obecnie planowane są duże inwestycje w związku z rozbudową linij tramwajowych. Berlin posiada obecnie 4 miljony ludności, która powiększa się bardzo silnie z roku na rok. Również przemysłowy rozwój Berlina jest bardzo znaczny, co zmusza elektrownię do bardzo znacznych inwestycyj.

Zderzenie pociągów.

Berlin. (Tel. wł.) Na stacji w Magdeburgu najechała lokomotywa na pociąg osobowy, którego kilka ostatnich wagonów zostało poważnie uszkodzonych. Kilkanaście osób zostało rannych.

Odcięci od świata.

Berlin. (PAT.) Znane miejscowości kąpielowe na morzu niemieckiem, położone na wyspach Norderney i Borkum zostały całkowicie otoczone lodem i odcięte od świata. Z portu Wilhelmshafen dostarczają do tych miejscowości środków żywności za pośrednictwem samolotów, gdyż inna komunikacja jest uniemożliwiona.

Obrona mniejszości.

Berlin. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Genewy, że sekretarjat generalny Ligi Narodów wydał broszurę polityczną p. t. „Obrona mniejszości językowych, etnicznych i religijnych przez Ligę Narodów", mającą na celu ułatwienie dyskusji nad sprawami mniejszościowemi, przewidzianej na posiedzeniu marcowem Rady Ligi. Broszura, zawierająca wyciągi i akta Ligi Narodów w sprawach mniejszościowych, składa się z trzech części: 1. Rezolucji Rady Ligi, 2. wyciągów ze sprawozdań z posiedzeń Rady Ligi, 3. rezolucyj i sprawozdań Zgromadzenia Ligi Narodów.

Bawarja a Niemcy.

Monachium. (W. T. B.) Prezes ministrów bawarskich dr. Held wziął udział w zjeździe chrześcijańskich związków chłopskich z Górnej Bawarji i wygłosił mowę, w której ponownie sprecyzował zasadnicze wytyczne Bawarji, od których żaden rząd bawarski ani odstąpić i których zrzec się może. Żądania Bawarji streszczają się w trzech punktach:

1. Odszkodowania za bawarskie koleje, pocztę i wpływy z podatku od piwa muszą być przez centralny rząd Rzeszy niemieckiej Bawarji w pełnej mierze przyznane i wypłacone.

2. Ideałem Bawarczyków jest państwo zbudowane na silnych i zdrowych krajach, w których poszczególne działy gospodarki opierają się na zdrowych fundamentach własnej samowystarczalności.

3. Kraje, w skład Rzeszy niemieckiej wchodzące, muszą mieć swe ludowe właściwości kulturalne w całej pełni zagwarantowane i zabezpieczone.

Trzy te żądania Bawarji są jasnem podkreśleniem, że Bawarja nigdy nie zrzeknie się swej autonomji państwowej i nie pójdzie pod komendę pruską. Katoliccy bawarczycy nie chcą być bynajmniej mniej patrjotycznymi Niemcami od prusaków, ale do szkoły pruskiej nigdy nie pójdą. Katolicka Bawarja ma swoją przeszłość, swą historją (nawiasem mówiąc szczytniejszą niż Prusy), ma swe właściwości kulturalne i odrębne ludowo-szczepowe, Bawarja ma swoje bogactwa krajowe, a przedewszystkiem niespożytą siłę, tkwiącą w katolickim chłopie bawarskim, tak iż najzupełniej sama sobie wystarcza. Chce Rzesza niemiecka Bawarją w swych ramach państwowych widzieć, to musi się do tych trzech nieodstępnych postulatów Bawarji dostosować.

Trocki prosi Niemców o gościnę.

Berlin. (Tel. wł.) Prezydent parlamentu Löbe otrzymał depeszę od Trockiego z prośbą o wyrobienie mu pozwolenia na pobyt w Niemczech. Trocki powołuje się w depeszy na wyrażenie Löbego w czasie jednego z posiedzeń, że liberalizm Niemców w stosunku do komunistów sięga tak daleko, iż może nawet Trockiemu dadzą Niemcy schronienie. Prezydent Löbe przesłał depeszę Trockiego rządowi z prośbą o uwzględnienie.

Trocki banitą.

Moskwa. (PAT.) Prasa ogłasza następujący komunikat: Trocki został wysiedlony z terytorjum Rosji, za działalność antysowiecką zgodnie z postanowieniem specjalnej konferencji przy państwowym urzędzie politycznym. Rodzina Trockiego zgodnie ze swem życzeniem wyjechała razem z nim.

Walka z komunizmem na Łotwie.

Ryga. (PAT.) Łotewska policja polityczna przedsięwzięła znowu szereg rewizyj domowych w tutejszych kołach komunistycznych, m. in. w magazynach rosyjskiego towarzystwa okrętowego. Na skutek rewizji skonfiskowano wielką ilość literatury agitacyjnej, pochodzącej z Moskwy, oraz zatrzymano około 200 osób, z pośród których siedem zatrzymano w areszcie. Jeden z aresztowanych podobno odgrywał pod przybranem nazwiskiem kierowniczą rolę w tajnym ruchu komunistycznym na Łotwie.

Obawa starć w Wiedniu.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki mieszczańskie wyrażają zaniepokojenie z powodu mających się odbyć w Wiedniu pochodów propagandystycznych, zapowiedzianych na dzień 24 lutego przez Heimwehrę i socjalistyczny Schutzbund. Byłoby to powtórzeniem znanych wypadków w Wierner Neustadt. Władze policyjne zamierzają wezwać organizatorów tych manifestacyj celem omówienia z nimi sposobu uniknięcia starć.

Walki w Jerozolimie.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki donoszą z Londynu: „Daily Express" podaje z Jerozolimy, iż w pobliżu kolonji żydowskiej Hedera przyszło do starcia między rolnikami żydowskimi i Beduinami na tle sporów granicznych. Jeden z żandarmów angielskich i kilku rolników żydowskich odniosło ciężkie rany. Komendant policji i gubernator okręgu, którzy przybyli na miejsce zamieszek, musieli się cofnąć i sprowadzić większe oddziały policji celem stłumienia wybryków.

O rodzinie chrześcijańskiej.

J. E. ks. biskup L. Wałęga wydał na Wielki Post list pasterski o rodzinie.

Słychać nawoływania do naprawy i odrodzenia świata. Do tego celu dążą różne organizacje katolickie, zwłaszcza tak pięknie rozwijające się związki młodzieży. Ale jest jeszcze inna, krótsza i skuteczniejsza droga do osiągnięcia tego celu, a mianowicie odrodzenie rodziny chrześcijańskiej, będącej pierwszą i najważniejszą szkołą młodego pokolenia. Gdzie rodziny bogobojne, tam społeczeństwo jest zdrowe i odporne na ataki bezbożnych wrogów religji. Gdy jednak ta ostatnia twierdza padnie, gdy rodziny odstąpią od Boga, upadek społeczeństwa staje się beznadziejny.

Jakoż widzimy w ostatnich latach celowe postępowanie wrogów religji: wszczęli ataki na chrześcijański charakter rodziny polskiej, usiłują zaprowadzić śluby cywilne i doprowadzić do spoganienia społeczeństwa. W obecnej porze niedość jest bronić ślubów kościelnych, trzeba nadto rodziny podnieść, umoralnić, uświęcić. Do tego są powołani w pierwszym rzędzie rodzice sami; oni też są najbardziej odpowiedzialni za wychowanie dzieci i za przyszłość społeczeństwa całego. Do nich też zwraca się list pasterski, ażeby im przypomnieć obowiązki: najprzód wzajemną miłość i szacunek, od czego zależy szczęśliwe lub nieszczęśliwe wzajemne ich pożycie. Atoli najważniejszym i najdonioślejszym obowiązkiem rodziców jest wychowanie dzieci. Niestety, rodzice bardzo go zaniedbują: nie uczą dzieci karności i posłuszeństwa, przeciwnie, ulegają ich kaprysom; nie zaszczepiają w ich sercach pobożności i cnoty. A jeżeli to czynią słowem, to zły przykład ich życia udaremnia wszelki owoc tej nauki. Dawanie dobrego przykładu to największy obowiązek rodziców, a zarazem najskuteczniejszy środek wychowania dzieci. W szczególności żąda Arcypasterz od ojców, by dzieciom dawali przykład pobożności przez pełną uszanowania modlitwę i częste przystępowanie do Sakramentów św., a od matek, by przyświecały skromnością w ubiorze; obojgu zaś rodziców zaleca modlitwę za swoje dzieci. W końcu jako wzór życia rodzinnego wskazuje na Przenajświętszą Rodzinę w Nazarecie.

Mord.

Radonia, powiat toszecko - gliwicki. W nocy z piątku na sobotę została wychowanica gospodarza Jonika, Anna Guzy, w domu swych przybranych rodziców przez 18-letniego parobka Zientka z Dąbrówki zastrzelona. Śmierć nastąpiła na miejscu. — O zbrodni tej krążą rozmaite pogłoski. Anna G. była zaręczona z niejakim Koziołkiem i wesele miało się odbyć po Wielkanocy. — W piątek po południu przybył Koziołek do domu swego opiekuna i poprosił o sanie, bo chce jechać w odwiedziny do Joników w Radoni. Saniami powoził 18-letni Zietek z Dąbrówki. Podczas drogi namówił Koziołek Zientka, by jego narzeczoną Annę G. zastrzelił pod pozorem nieszczęśliwego przypadkowego strzału. Przybywszy do Radoni zostawili konia i sanie w karczmie a sami wypili na śmiałka po kilka sznapsów. Poczem udali się do Joników i grali w karty. Koło północy kazał Koziołek Zientkowi zaprzęgać i wdziewając kożuch, dał mu do trzymania nabity rewolwer. Z. odebrawszy broń, podszedł do dziewczyny i rzekł niby żartem „ręce w górę" i też już wypalił. Kula przeszyła serce biednej ofierze i Anna G. runęła trupem na miejscu, poczem obaj wspólnicy popełnionej zbrodni odjechali do Dąbrówki. Koziołek przebrał się w domu i jeszcze tejsamej nocy wrócił do Radoni do Joników, by tym sposobem zatrzeć ślad zbrodni. — Policja kryminalna aresztowała Koziołka i Zientka. Zientek przyznał się do zbrodni i zeznał, że go Koziołek do tego namówił; Koziołek się wypiera i tłumaczy się, że to były żarty. Zastrzelona dziewczyna już miała zeszłego roku nieszczęśliwy wypadek, bo połknęła szpilkę (szpędlik) i dopiero w klinice w Gliwicach jej szpilkę lekarze wydostali. Zbrodnia poruszyła dożywa całą okolicę, bo coś podobnie potwornego się jeszcze u nas nie przytrafiło. F. B.

Z całego świata

Żaglowiec Krzysztofa Kolumba.

W mieście hiszpańskiem Radix spuszczono tych dni na wodę nowo wybudowany statek, który jest wierną odbitką żaglowca, na jakim Kolumb dokonał odkrycia Ameryki. Żaglowiec ten ma 27 i pół metra długości, 7 metrów 78 centymetrów szerokości i 6 metrów bez 2 centymetrów wysokości. Wielki maszt sprowadzony z Holandji ma 27 metrów 60 centymetrów wysokości, a rozpiętość żagli wynosi 470 metrów kwadratowych. — I na takim to okręcie, który, jest karzełkiem wobec dzisiejszych ogromów parowych, dokonano tak wiekopomnego dzieła!

Przygotowania do lotu transatlantyckiego.

Polski konsul generalny w Nowym Jorku, p. Marynowski, zawiadomił minist. spraw wojskowych o wynikach akcji gromadzenia funduszów wśród polonji amerykańskiej na nowy lot transatlantycki mjr. Kubali i Idzikowskiego.

Polonja amerykańska zebrała na nowy lot przez Atlantyk 640 tys. frs. francuskich. Ogólny koszt organizacji lotu wyniesie 1 milj frs. franc. Konsul Marynowski ma wkrótce zawiadomić departament lotnictwa ministerstwa spraw wojskowych, jaka suma może być jeszcze zebrana od polonji amerykańskiej. Zbiórka trwa bez przerwy.

Po ustaleniu ogólnej sumy zbiórki wśród Polaków w Ameryce, ministerstwo spraw wojskowych wyasygnuje resztę funduszów potrzebnych dla akcji przygotowawczej i poczyni wszystko, aby lot mógł być dokonany na wiosnę tego roku.

Silnik, uszkodzony przy poprzednim locie mjr. Kubali i Idzikowskiego, jest naprawiony i będzie użyty do dalszych prób. Dotąd nie zadecydowano, na jakim silniku odbędzie się nowy lot.

Między Nowym Jorkiem, Paryżem i Warszawą odbywa się ożywiona korespondencja na temat przygotowań do nowego lotu polskiego przez Atlantyk.

Odezwa
Śląskiego Komitetu Ratunkowego

Celem zapobieżenia fatalnym skutkom, jakie wywołały długotrwałe mrozy, zachodzi konieczna potrzeba podjęcia, jak najrychlej akcji pomocy ofiarom mrozów. Jeżeli bezlitosny mróz już tym, którzy nie czują braków i niedostatków, daje się dotkliwie w znaki, to aż straszne pomyśleć, co się dzieje tam, gdzie zwykle nędza i głód. Jakaż rozpacz napełnia serca i umysły biednych i bezrobotnych rodziców na widok ich dzieci drżących z głodu i zimna w izbie, w której woda marznie, bo z braku pracy brak rodzicom wszelkich środków na codzienny chleb i opał. Na pomoc więc dotkniętym klęską mrozu!

Pomoc ta jest nie tylko nakazem miłosierdzia, ale i obowiązkiem społecznym, któremu musimy zadość uczynić. Akcja pomocy nie może ograniczać się wyłącznie na czas mrozów, ale sięgać i na przyszłość.

Śląski Komitet Ratunkowy wraz z organizacjami św. Wincentego a Paulo, których celem jest miłosierdzie, zwraca się do całego społeczeństwa, nie zapomniało o swym pierwszym obobowiązku, względem biednych i by pospieszyło im z wydatną pomocą w imię miłości Chrystusa Pana i bliźniego. Miejscowi księża dyrektorowie towarzystw św. Wincentego zechcą natychmiast przystąpić przy współudziale reprezentantek i reprezentantów wszystkich organizacyj katolickich do działania. W tem dziele niech każdy pomoże! Niech każdy złoży ofiarę serdeczną i szczodrą!

Akcję powyższą najgorecej popiera:

Ks. Arkadjusz Lisiecki,
Biskup Śląski.

O składanie darów pieniężnych uprasza Śląski Komitet Ratunkowy na P. K. O. 302 888.

Niezwykły powód zaburzeń.

W mieście Beuares w Indjach powstały wśród Hindusów zaburzenia, skierowane przeciw Anglikom z następującej przyczyny. W pobliżu świątyni hinduskiej chowają się gromady małp, które są istotną plagą dla całej okolicy. Wierni Hindusi znoszą jednak tę plagę cierpliwie, albowiem wierzą w to, że małpy owe mają ich bóstwu Rama pomagać w walce ze złemi duchami. Stąd małpy uchodzą za święte i nietykalne i biada Europejczykowi, któryby śmiał im wyrządzić jaką krzywdę, chociaż małpy znarowione względnością ludzi, są p oprostu bezczelne, wyrządzają różne szkody i kradną co się da. Z tych oto małp zdechła krótko temu nagle cała masa, a krajowcy winę tego przypisują Anglikom. W bliskości świątyni wystawiono bowiem stację elektryczną — za wiedzą i zezwoleniem kapłanów! — a małpy, jak zawsze wielce ciekawe, chciały zbadać stację i dotykając się przewodów drutowych, spowodowały tak zwane krótkie spięcie, co cały zastęp małp o śmierć przyprawiło. Przesądni krajowcy wpadli na domysł, że to Europejczycy niezawodnie umyślnie wystawili jakiś djabelski przyrząd, aby święte małpy powybijać i ruszyli tłumnie przed gmach rządowy, domagając się usunięcia stacji i zadosyćuczynienia. Dopiero po długich i żmudnych rokowaniach udało się Anglikom ich przekonać, że to małpy same sobie były winne i uniknąć groźnych rozruchów.

Sytuacja w hutnictwie żelaznem.

Koniec i początek roku w hutnictwie żelaznem są z reguły okresem pewnego osłabienia tempa pracy, spowodowanego kurczeniem się rynku wewnętrznego głównie wskutek przerwy zimowej w sezonie budowlanym. Okres ten w hutnictwie żelaznem trwa mniej więcej od połowy listopada do połowy lutego. Z tego więc względu, jak również ze względu na okres świąteczny wytwórczość grudniowa głównych działów naszego hutnictwa wykazuje spadek w porównaniu z produkcją poprzednich miesięcy, aczkolwiek w stosunku do tego okresu roku poprzedniego utrzymuje się na poziomie (wielkie piece), albo też znacznie go przekracza (stalownie, walcownie).

W porównaniu z wytwórczością hutniczą w okresie przedwojennym wynik grudniowej produkcji był następujący (w nawiasach liczby listopadowej):

wielkie piece	66,96%	(68,81%)
stalownie	92,80%	(96,27%)
walcownie	83,98%	(96,27%)

Nagół wytwórczość grudniowa nie była najgorszą, mimo że przydział zamówień syndykatów wykazał w tym miesiącu b. znaczny spadek i mimo że wywóz wytworów hutniczych zagranicę również znacznie obniżył się wskutek wyczerpania się zamówień dawnych i braku nowych.

Okoliczność ta może być zrozumiana jako dowód pewnej wiary w to, że chwilowy zastój szybko minie i że zapasy nagromadzone w hutach w końcu roku znajdą zbyt w kraju już w najbliższych miesiącach dzięki zamierzonym i koniecznym inwestycjom kolejowym oraz ruchowi budowlanemu, który przecież także powinien wreszcie się rozwinąć.

Wytwórczość hutnicza w ciągu roku ubiegłego rozwijała się naogół dość pomyślnie we wszystkich działach produkcji. Największy rozwój zaznaczył się w walcowniach, gdzie wskaźnik miesięcznej wytwórczości dochodził do 141,5 (przy przeciętnej wytwórczości r. 1927 przyjętej za 100), następnie w stalowniach (wskaźnik 98,72 — 134,40) i wreszcie w dziale wielkich pieców (wskaźnik 104,59 — 122,32). W liczbach bezwzględnych przekroczyliśmy wytwórczość w dziale wielkich pieców o 66,036 tonn, w stalowniach o 193,210, w walcowniach o 136.168 tonn.

Strajki w Polsce.

Z okazji zażegnalnego chwilowo niebezpieczeństwa strajku węglowego na Śląsku warto podać trochę cyfr ze statystyki zatargów między pracą a kapitałem w Polsce.

Mamy już dokładne dane statystyczne za rok 1927. Otóż wówczas było w Polsce ogółem 609 strajków. Przypadły one przeważnie na miesiące letnie. Zakładów ogarniętych strajkami było ogółem 3.772, liczba strajkujących wynosiła 232.504, a liczba straconych dni roboczych 2.429.070. Z tego na województwo śląskie przypada 225.429.

Strajki wybuchały prawie wyłącznie z przyczyn ekonomicznych. Na ogólną liczbę 609 strajków 498 wybuchło na tle walki o płace, 12 z powodu godzin pracy, 9 z powodów politycznych.

W rolnictwie było w r. 1927 strajków 24, a dni straconych 1.853. W górnictwie 26 strajków i 26.342 straconych dni roboczych. W przemyśle włókienniczym było zatargów najwięcej, mianowicie 97 strajków, 114.365 strajkujących i 1.313.860 straconych dni roboczych. Z innych gałęzi było 26.913 a straconych dni 422.961.

Lokautów było w r. 1927 stosunkowo bardzo mało, mianowicie tylko 2 w 6 zakładach. Robotników zlokautowanych było 909 a straconych dni roboczych 27.885.

— **Uregulowanie sprawy kwest.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej podjęło inicjatywę uregulowania sprawy kwest na instytucje opieki społecznej. Po uzgodnieniu sprawy główne zasady obowiązujące przy kwestach podane będą do wiadomości publicznej. — Uregulowanie tej sprawy jest konieczne.

Teatr Polski w Katowicach.

„Tannhäuser".

We wtorek, dnia 19 b. m. Teatr Polski wznawia wielką operę romantyczną w 3 aktach R. Wagnera „Tannhäuser". Obsada głównych partyj stanowić będą: pp. Bielecka, Lubicz, Kowalski (Tannhäuser), J. Stępniowski, M. Martini, St. Romanowski i B. Remin. Dyryguje dyr. art. opery Milan Zuna. Dekoracje art. malarza Juljana Gerlacha.

„Piękna żonka"
z gościnnym występem M. Jednowskiego.

W środę dnia 20 b. m. o godz. 7.30 wieczór odbędzie się ostatni gościnny występ znakomitego art. i reżysera Teatru im. Juljusza Słowackiego p. M. Jednowskiego. Odegraną będzie pełna humoru komedja M. Bałuckiego „Piękna żonka."

„Aida"
z gościnnym występ. Adeliny Czapskiej.

W czwartek, dnia 21 lutego wystąpi gościnnie w operze „Aida" znakomita primadonna opery Warszawskiej p. Adelina Czapska. Czysty dochód przeznacza Dyrekcja Teatru na cele Komitetu Wystawy Pracy Kobiet Województwa Śląskiego pod protektoratem JWPań: Ministrowej Kiedroniowej, Wicewojewodziny Żurawskiej, i P. Generałowej Zającowej. Sprzedażą biletów zajmują się panie komitetowe JWP. Odyńcowa Tel. 16. 92, JWP. Rgorowiczowa Tel. 803 oraz Sekretarjat Komitetu Wystawy Kobiet Woj. Śl. Tel. Nr. 16.41.

„Jej Tancerz" w Król. Hucie.

W piątek, dnia 22 b. m. odegra Teatr Polski w Król. Hucie w sali Hotelu Hr. Reden tryskającą humorem lekką komedję „Jej Tancerz." Wesoła ta komedja ilustrowana orkiestrą dancingową cieszy się wszędzie olbrzymim powodzeniem.

Repertuar:

Wtorek, dnia 19 b. m. „Tannhäuser".

Środa, dnia 20 b. m. „Piękna żonka" o godz. 7.30 wieczór; gościnny występ M. Jednowskiego.

Czwartek, dnia 21 b. m. „Aida", gościnny występ Adeliny Czapskiej.

Teatr Polski na prowincji.

Piątek, dnia 22 b. m. „Jej Tancerz", Król. Huta.

Niedziela, dnia 24 b. m. „Pomsta Jontkowa", Gliwice.

Niedziela, dnia 24 b. m. „Jej Tancerz", Sosnowiec.

Poniedziałek, dnia 25 b. m. „Noc w Wenecji", Nowy Bytom.

Sprawy gospodarcze

Przemysł drzewny w Polsce.

W dniu wczorajszym w hotelu „Lengninga" odbył się zjazd przemysłowców drzewnych, zwołany przez Bydgoski Związek Właścicieli Tartaków i Kupców Drzewnych, oraz Związek Właścicieli Tartaków na Pomorzu. Po zagajeniu zebrania przez dyrektora Jackowskiego, wygłoszono szereg referatów na temat ciężkiej sytuacji w drzewnictwie. W wyniku obrad, około 100 obecnych na zjeździe przemysłowców drzewnych jednocześnie oświadczyło się za wysłaniem specjalnej delegacji do Warszawy, która przedstawić ma p. ministrowi rolnictwa rozpaczliwą sytuację przemysłu drzewnego w związku z drożyzną surowca.

Wzrost wkładów oszczędnościowych.

Ogólny stan wkładów oszczędnościowych złożonych w P. K. O. osiągnął w dniu 31 stycznia 1929 r. kwotę 126 miljonów złotych wzrósł więc w ciągu stycznia o 4 milj. złotych. Jednocześnie liczba czynnych książeczek oszczędnościowych w P. K. O., która w dniu 31 grudnia 1928 roku wynosiła 298 tys., w dniu 31 stycznia 1929 osiągnęła już cyfrę 308 tys., wzrosła więc w ciągu jednego miesiąca o 10 tys. książeczek. Największem powodzeniem cieszą się t. zw. wkłady oszczędnościowe zwykłe, które w ciągu stycznia pozyskały przeszło 9 tys. nowych uczestników. Niesłabnącem powodzeniem cieszą się t. zw. wkłady oszczędnościowe premjowane, których liczba wzrosła w ciągu stycznia o 1000.

Program radjowy.

Środa, 20 lutego 1929 r.

Katowice, fala 416.1: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 15.45 Komunikaty Związków Gospodarczych. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 17.00 Odczyt z Warszawy: Ostatnie wyprawy oceanograficzne. — 17.25 Wykłady języka polskiego, część trzecia. — 17.55 Koncert z Warszawy. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Gospodyni śląska. — 20.00 „Szkice z Niwy Śląskiej. — 20.30 Koncert. — Autorski występ literacki z Warszawy. — 21.25 Dalszy ciąg koncertu. — 22.00 „PAT" i komunikaty z Warszawy. — 22.30 Muzyka z kawiarni „Astoria".

Warszawa, fala 1.395.3 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Program dla dzieci — 12.30 Koncert — 13.00 Komunikat rolniczy — 15.50 Płyty gramofonowe — 17.00 Odczyt: Wyprawy oceanograficzne — 17.55 Koncert — 18.50 Rozmaitości — 19.10 Polska na wystawie Poznańskiej — 20.00 Skrzynka pocztowa — 20.30 Koncert — 22.00 Komunikaty — 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314,1 m: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 17.Odczyt: Pochodzenie obecnej fauny polskiej — 17.25 Odczyt: Wileńszczyzna — 18.50 Rozmaitości — 19.10 Skrzynka pocztowa — 21.00 Literatura — 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań, fala 336,3 m.: 13.00 Sygnał czasu, płyty gramofonowe — 14.00 Giełda i komunikaty — 17.00 Odczyt: Mniejszość niemiecka w Polsce — 17.25 Słuchowisko dla dzieci — 17.55 Niespodzianki — 18.30 Radjokronika — 19.10 Odczyt: Polska na wystawie poznańskiej — 19.35 Pogadanka po francusku — 19.50 Słowo wstępne do amerykańskiej sztuki scenicznej „Broadway" — 23.00 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 321,2 m.:

Gliwice, fala 326,4 m.: 15.00 Wśród książek — 15.45 Program dla młodzieńców — 16.30 Transmisja z Gliwic: koncert — 18.30 Lekcja francuskiego — 19.50 Rzut oka na współczesność — 20.15 „Pan Lamberthier" (radjoobraz) — 21.30 Jugosłowiańskie pieśni.

Berlin, fala 475.4 m.: 15.30 Sprawy kobiece — 16.00 Odczyt — 18.35 Odczyt — 19.00 W warsztacie żyjących (część II) — 19.30 Ekonomia społeczna — 20.00 Program wieczorny — 21.00 Koncert — 21.30 Koncert.

Wiedeń, fala 519,9 m.: 11.00 Poranek muzyczny — 16.00 Koncert jugosłowiański — 17.20 Fortepjan — 17.45 Bajki dla młodych i starych — 18.15 Nadawanie obrazów — 19.00 Transmisja z opery.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Rozpowszechniajcie
:-: naszą gazetę! :-: